Nr 380. Kraków, Czwartek 20 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Akademicka 2 i w Biurze PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 12.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Ameler. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Agitacya wielkoserbska.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Z Rady ministeryalnej.

Wiedeń. Na wczorajszej wspólnej Radzie ministeryalnej omawiano także ruch wielkoserbski na południu monarchii.

Dalsze aresztowania w Zagrzebiu.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, redaktorzy dzienników: „Obzor" — Greskowicz i „Pokred" — Tomicz zostali wczoraj w Zagrzebiu uwięzieni. Stoi to w łączności z procesem o zdradę stanu.

Zagrzeb. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano znowu dwie osoby w związku z aferą Pribicevica. Ma to być pewien ksiądz i chłop z jednej z pobliskich miejscowości. Obu odstawiono pod eskortą żandarmeryi do więzienia sądu karnego w Zagrzebiu.

Śledztwo w Bośni.

Sarajewo. Na telegraficzne polecenie z Zagrzebia, tutejszy rząd rozpoczął dochodzenia w sprawie agitacyi wielkoserbskiej. Kilka wybitnych tutejszych osobistości, między innemi redaktor pisma „Srbski Rijec", Oncsikusz, oddanych zostało pod dozór policyjny.

Zjazdy dyplomatyczne.

(Tel. „N. Reformy").

Podróże Izwolskiego.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolski odjechał do Karlsbadu. Izwolski odwiedzi również króla Edwarda VII, poczem uda się także do Londynu.

Bülow i Georgi.

Berlin. Jak informują ze strony urzędu spraw zagranicznych, ks. Bülow nie spotka się z angielskim kanclerzem skarbu Georgim, co pierwotnie projektowano. Wprawdzie Georgi przybędzie do Berlina, ale ks. Bülow nie przerwie swego pobytu w Nordeney. Wobec tego przyjazd Georgiego do Berlina uważać należy za pozbawiony jakiegoś poważniejszego znaczenia.

Zjazd Milovanovicza z Aerenthalem.

Wiedeń. Jak słychać, serbski minister spraw zagranicznych dr Milovanovicz w powrocie do kraju ma odwiedzić ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala w Semmeringu. —

Karlsbad. Przybył tu francuski ambasador w Wiedniu, Crozier, i zamieszkał w tymsamym hotelu, co prezydent ministrów Clemenceau.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Bomba w Wilnie.

Wilno. W podwórzu domu l. 17 przy ulicy Stefańskiej, obok skrzyni do śmieci, policya znalazła bombę lontową. Policya dokonała w domu tym rewizyi i aresztowała 5 osób.

Zamach na naczelnika policyi.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Piatyhorska: Na ulicy Carskiej koło godziny 10 wiecz. trzej zbrojni w browningi dokonali zamachu na naczelnika policyi von Oglio. Jeden z napadających został zabity przez policyę, — dwaj inni zbiegli. Naczelnik policyi jest nietknięty.

Zamach na „prawdziwego Rosyanina".

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi ze Stanicy Łabińskiej: Na ulicy zabito wieczorem wystrzałem z rewolweru członka związku „prawdziwych Rosyan", Burcowa. Sprawca zamachu zbiegł.

Uwolnienie Wyborżan.

Petersburg. Posłowie zasądzeni na więzienie w procesie o odezwę wyborską, zostali już wypuszczeni na wolność.

Petersburg. Przeważna ilość posłów do Dumy zasądzonych za manifest wyborski opuściła wczoraj więzienia. Wszyscy czują się dobrze.

Przeciw strajkom głodowym.

Petersburg. Jak się dowiaduje „Utro", główny zarząd więzień w Petersburgu złożył w tych dniach w ministerstwie sprawiedliwości projekt nowych przepisów przeciw strajkom głodowym w więzieniach. Przepisy te wzbraniają demonstracyjnych strajków głodowych w więzieniach i karzą za nie przedłużeniem terminu uwięzienia. Co do pozostających w więzieniu prewencyjnem przed osądzeniem sprawy, nowe przepisy zawierają specyalny artykuł, mocą którego niezależnie od wyroku sądu, który ich może uniewinnić, mogą zostać ukarani również przedłużeniem terminu uwięzienia.

Większość rządowa w Dumie i Radzie państwa.

Petersburg. „Utro" donosi, że w ciągu sesyi jesiennej zawarte zostanie ostatecznie przymierze pomiędzy centrami obu Izb ustawodawczych. Zwłaszcza starać się mają o to przedstawiciele rządu, którzy chcą sobie zapewnić stałą, zwartą większość w obu izbach. Ponieważ jednak blok taki pomiędzy Izbą wyższą a niższą wydałby się niewłaściwym, przymierze zatem oficyalnie ogłoszone nie będzie.

Petersburg. Stan zdrowia carowej pozostawia wiele do życzenia. Choroba nerwów nie pozwala jej brać udziału w uroczystościach dworskich.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. Komitet młodoturecki postanowił zażądać unieważnienia umowy z Niemcami w sprawie budowy kolei Bagdadzkiej. Wiadomość ta wywołuje wielkie wrażenie w kołach dyplomatycznych, zerwanie bowiem umowy o kolej Bagdadzką byłoby wielkim ciosem dla polityki zagranicznej Niemiec.

Podobno decyzya komitetu zapadła pod wpływem dyplomacyi angielskiej.

Konstantynopol. Poseł turecki w Atenach Nabi bej będzie odwołany, prawdopodobnie z tego powodu, że jest on krewnym byłego ambasadora w Paryżu, Munira paszy, którego usunięto z jego stanowiska.

Konstantynopol. W ostatnich dniach daje się zauważyć pewne ochłodzenie stosunków pomiędzy Grekami a Turkami. Podczas gdy po ogłoszeniu konstytucyi obie strony bratały się manifestacyjnie, obecnie Grecy zaczynają się zachowywać z pewną rezerwą wobec Turków. Zdaje się, że wchodzi tu w grę kwestya Krety, nie ulega bowiem wątpliwości, że Turcy dążą do zapewnienia sobie jej posiadania.

Konstantynopol. Otoczenie wielkiego wezyra dementuje wiadomości, jakoby Kiamil pasza czuł się znużonym urzędem i chciał ustąpić.

Konstantynopol. Dziennik „Gazetta" wobec wiadomości o odpłynięciu floty tureckiej na wody tureckie oświadcza, że nie pojmuje celu tego wyjazdu. Nadto podaje „Gazetta", że do Konstantynopola miało przybyć wielu Rosyan, którzy rozpuszczają niepokojące wieści, a także w okolicy Erzerum rozpuszczano są niepokojące pogłoski. Dziennik domaga się wyjaśnienia od ministra spraw zagranicznych.

Konstantynopol. Wobec wielu nadużyć ogłasza tutejszy młodoturecki komitet, że członkowie komitetu, którzy w jakiejkolwiek misyi udają się do rządu, muszą posiadać odpowiednią legitymacyę.

Konstantynopol. Urzędnicy ministerstwa skarbu demonstrowali z powodu niewypłacenia im należnej pensyi. Podobne demonstracye zajdą prawdopodobnie i w innych ministerstwach. —

Konstantynopol. Skutkiem interwencyi młodotureckiego komitetu, zakończył się strajk zecerów i dzisiaj wyjdą w Pera wszystkie dzienniki.

TELEGRAMY

z dnia 20 sierpnia.

Jubileusz cesarski.

Warszawa. Pet ag. tel. donosi: Z okazyi rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa I. w obecności austro-węgierskiego konsula Heimrotha odbyła się kościelna parada keksholmskiego pułku gwardyi przybocznej, którego właścicielem jest cesarz Franciszek Józef. Nastąpiło śniadanie w kasynie oficerskiem. Pułk wysłał telegram z życzeniami do monarchy, który odpowiedział telegraficznie komendantowi pułku, dziękując za życzenia.

Konstantynopol. Onegdajsze przyjęcia w austro-węgierskiej ambasadzie dla austryackiej kolonii miało przebieg świetny. Przybyło około 300 osób, które burzą oklasków przyjęły toast na cześć cesarza.

Wspólna Rada ministeryalna.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Wczoraj po południu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala odbyła się wspólna Rada ministeryalna. Wziął w niej udział ze strony rządu węgierskiego prezydent ministrów Wekerle, a ze strony rządu austryackiego prezydent ministrów bar. Beck i minister skarbu Korytowski, dalej wspólny minister skarbu Burian i minister wojny bar. Schönaich. Przedmiotem obrad było sfinalizowanie wspólnego budżetu, jaki ma być przedłożony delegacyom z okazyi najbliższej ich sesyi.

Jak już przedtem przy wspólnych konferencyach ministeryalnych, tak i obecnie minister spraw zagranicznych skorzystał ze sposobności, aby kolegów szczegółowo poinformować o zagranicznej polityce i dać im możność zajęcia stanowiska. Na pierwszym planie dyskusyi stały tym razem ostatnie wydarzenia w Turcyi i oddziałanie ich na stosunki Europy.

Zmiana nuncyusza w Wiedniu.

Wiedeń. Do „Zeit" telegrafują z Rzymu, że wiedeński nuncyusz Granito di Beimonte, o którego odwołaniu wiele mówiono po konflikcie z bar. Aerenthalem i po aferze Wahrmunda, — rzeczywiście opuści w jesieni Wiedeń, a następcą jego będzie apostolski delegat na Kubie Aversa, który już do Rzymu przybył.

Następca prof. Wahrmunda w Insbruku.

Wiedeń. „Deutschnationale Korresp." dowiaduje się, że prof. Hörman z Czerniowiec będzie w najbliższych dniach powołany na profesora prawa kościelnego na uniwersytecie w Insbruku.

Niezatwierdzenie wyboru patryarchy serbskiego.

Wiedeń. Na wniosek rządu węgierskiego cesarz nie zatwierdził wyboru biskupa Mejanowicza na patryarchę kościoła serbskiego. Kongres będzie wezwany do ponownego zebrania się i do wybrania kandydata. Rząd węgierski czynnym jest w tym kierunku, aby osoba przyszłego patryarchy daleką (?) była od polityki.

Szpiegostwo serbskie w Bośni.

Sarajewo. W pobliżu miejscowości Veres uwięziono przebranego serbskiego oficera pod zarzutem szpiegostwa.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń. W tutejszych kołach finansowych twierdzą, że rokowania rządu węgierskiego o kotowanie węgierskiej renty koronowej na giełdzie paryskiej biorą obrót pomyślny. Najpierw wchodziłoby w grę 800 milionów tej renty. Minister francuski finansów Cailloux przybędzie w najbliższych dniach do Budapesztu i poinformuje się o całej sprawie na miejscu.

Rekonstrukcya serbskiego gabinetu.

Belgrad. W bieżącym tygodniu ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu, przez powołanie do niego trzech młodoradykałów, którzy obejmą teki ministerstwa sprawiedliwości, handlu i robót, a to na podstawie porozumienia ze staroradykałami. Także program prac dla tego koalicyjnego gabinetu mają wypracować obie partye.

Powołanie rezerwistów w Bułgaryi.

Sofia. Powołano na ćwiczenia rezerwowych żołnierzy i podoficerów trzech klas. Według informacyj urzędowych, powołanie to nie nastąpiło z przyczyn politycznych.

Anarchiści w Metzu.

Berlin. Z Metzu donoszą, że policya tamtejsza aresztowała pięciu Włochów anarchistów, u których znalazła pisma rewolucyjne i wydaliła ich z granic Rzeszy.

Z Portugalii.

Lizbona. Sytuacya polityczna w całym kraju stała się znowu bardzo niepokojącą. Na zewnątrz wprawdzie panuje spokój, ale obawiać się należy, że przyjść może do nowych ruchów rewolucyjnych i że dynastya może być znowu poważnie zagrożoną, gdyż niezadowolenie wzrasta zarówno w armii, jak i we flocie. Obrady Kortezów, dotyczące operacyj finansowych zamordowanego króla, usposabiają ogół nieprzychylnie dla dynastyi, do czego przyczynia się także jeszcze silne krytykowanie obecnego rządu. — Tajny dowóz broni do Portugalii przybiera coraz szersze rozmiary. — Nie ulega wątpliwości, że broń ta przeznaczona jest dla rewolucyonistów. Tymczasem rząd nie ma odwagi, czy też nie czuje się na siłach, by temu przeszkodzić.

Do ogólnego rozdrażnienia przyczynia się także ścisła cenzura depesz, nie pozwalająca na publikowanie wszystkich wiadomości.

Lizbona. Rusznikarz Ferreira i jeden z jego pomocników, którzy mordercy króla Buicia sprzedali karabiny, zostali uwięzieni.

Z Maroka.

Paryż. Według depesz z Casablanca, rekonesans francuski w pobliżu miasta zaatakowany został przez szczep Uledferes. Francuzi odparli atak.

Japonia a traktat o rybołostwie.

Petersburg. Wczoraj nadeszła nota Japonii zawiadamiająca o przystąpieniu Japonii do angielsko-rosyjsko-amerykańskiego traktatu o rybołostwie.

Split. Onegdaj przyszło tu do starć z okazyi zelżenia kilku księży przez robotników. W ciągu zajścia tłum napadł na mieszkanie pewnej rodziny, lecz odparto go. — Padło także kilka strzałów rewolwerowych.

Haga. Rada ministeryalna, która obradowała onegdaj prawie bez przerwy od godziny 3 po południu do nocy, dotyczyła stanowiska rządu w konflikcie z Wenezuelą i odpowiedzi na pismo rządu wenezuelańskiego.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 20 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Bernarda op. i Samuela pr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 39, zachód o godz. 6 min. 48; długość dnia godzin 14 min. 09.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.
Teatr ludowy: „Gorąca krew".
Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Instytut muzyczny w Krakowie. Wczoraj na rogach ulic rozlepiono artystyczne afisze Instytutu muzycznego, projektowane przez artystę-malarza Wojciecha Waissa. Afisze te uderzające oryginalnością pomysłu oraz doborem kolorów, wykonała krakowska firma litograficzna A. Pruszyńskiego.

Do polskich artystów plastyków. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Mając wykładać w rozpoczynającym się semestrze na kursach naukowych w Warszawie historyę sztuki XIX-go stulecia, mówić będę i o sztuce polskiej; proszę więc artystów-plastyków naszych, aby zechcieli nadesłać pod moim adresem fotografie z dzieł swoich, wraz ze wzmiankami, jakie uznają za stosowne.

Z nadesłanych mi fotografij również korzystać będę do ilustracyi pracy mojej o sztuce polskiej, która wyjdzie z druku w końcu r. b.

Wincenty Trojanowski.

Warszawa, Wspólna nr 36.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedrukowanie niniejszego.

Kradzież z włamaniem. Sezon kradzieży i włamań jest w Krakowie w pełnym rozkwicie. Zaledwie kilka dni upłynęło od włamania do mieszkań pp. Dobrzańskiej i Głębockiego w domu przy ulicy Jabłonowskich l. 6, a znowu wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Czoponowskiego, b. komisarza magistratu, w domu przy tej samej ulicy pod l. 18 i dopuścili się kradzieży. Wartości skradzionych przedmiotów nie można na razie ocenić, gdyż właściciela mieszkania niema obecnie w Krakowie.

Zmiany w redakcyi „Diła". Pisma ruskie donoszą, że redakcyę „Diła" objął po ustąpieniu p. Longina Cegielskiego dyr. A. Borkowski.

Pocztówka z balonu Zeppelina... w Królestwie. Warszawskie „Słowo" otrzymuje z miejscowości Wielkich Czapli w gubernii kieleckiej następującą wiadomość:

„Dnia 13 b. m. o godz. 5 zrana, włościanin tamtejszy znalazł na polu pocztówkę niemiecką z ołowianką, wyrzuconą, jak się okazało... z balonu Zeppelina. Adres brzmiał (po niemiecku): „Wielmożny Juganin Woerlen, Drezno", ulica i numer. — Treść pocztówki (po niemiecku): „Na pokładzie balonu Zeppelina. Uczciwego znalazcę tej kartki proszę o nakreślenie daty znalezienia jej, oraz nazwy miejscowości, gdzie ją znalazł, tudzież nazwiska swojego i — wrzucenie karty do skrzynki pocztowej. Z góry dzięki składa A. Woerlen."

Pocztówkę znalezioną — w kieleckiem! Włościanin zaniósł ją do nauczyciela w Wielkich Czaplach, p. Marusińskiego, który, opatrzywszy kartę w żądane szczegóły, wysłał ją pocztą do Drezna. Jakim sposobem pocztówka, wyrzucona z balonu Zeppelina, znalazła się na polu w gub. kieleckiej, pod Miechowem — tajemnica.

Do powyższej informacyi dodaje „Kuryer warszawski" następujące komentarze:

Naturalnie trudno uwierzyć w autentyczność pocztówki, która aż tak daleko zawieruszyła się jakoby z nad brzegów Renu. W dodatku karty z balonu Zeppelina, których „facsimile" zamieszczały ilustracye niemieckie, miały tekst drukowany z miejscem na krótkie dopiski. Albo to więc mistyfikacya, albo... inny „Zeppelin" z tych, którzy często ostatniemi czasy przybywają z powietrza na niwy nadwiślańskie, uronił tę kartę w celach jemu tylko wiadomych.

Z ulic Warszawy. Pisma warszawskie donoszą: We środę po północy o godzinie 1·30 oddział policyi, złożony z dwóch agentów wydziału śledczego, dwóch stójkowych rezerwy i dwóch strażników ziemskich, powracając ze wsi Koło do Warszawy, spotkał przed domem nr. 11 przy ulicy Górczewskiej trzech podejrzanych młodzieńców, idących z Warszawy do Koła. Agenci kazali idącym zatrzymać się i podnieść ręce do góry, poczem zbliżyli się do nich z zamiarem rewizyi. Kiedy agenci byli w odległości kilku kroków, jeden z nieznajomych wystrzelił do nich dwa razy z rewolweru, lecz chybił, poczem rzucił się do ucieczki i znikł w ul. Płockiej. Za uciekającym dano kilka strzałów, lecz bez skutku. Pozostałych dwóch aresztowano. Są to: nic mający określonego zajęcia Roman Zywert, lat 18 i zbiegły z zesłania Roman Studniarski, lat 19.

Sąd wojenny w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Bertolda Kolera oskarżonego o zabójstwo na tle partyjnem, a za udział w zamachu na żandarma Jana Osińskiego na pozbawienie wszystkich praw i dożywotnie ciężkie roboty, oraz Adama i Zygmunta Sobczańskich na pozbawienie wszystkich praw stanu i 13 lat 4 miesiące ciężkich robót.

Starożytności polskie. Z Kijowa donoszą: Podczas badań archeologicznych, przeprowadzanych obecnie tutaj w cerkwi Dziesięcinnej, znaleziono starożytne monety polskie, prawdopodobnie z czasów Zygmunta I.

Choroba Vrchlickiego. Z Pragi telegrafują: Poeta Vrchlicki zachorował niebezpiecznie i zachodzą obawy o jego życie.

Wykolejenie się pociągu. Z Budapesztu telegrafują: Koło stacyi Weissen wykoleił się wczoraj po południu pociąg towarowy. Lokomotywa jakoteż 17 wagonów zostało zdruzgotanych, a palacz ciężko ranny. Szkoda wynosi 300,000 K. Dwa tory są zupełnie zniszczone, tak, że ruch może być utrzymany tylko w drodze przesiadania.

Obrabowanie kościoła. Z Zagrzebia telegrafują: Nieznani sprawcy wdarli się do kościoła w Stanieles i zrabowali skarbiec kościelny. Szkoda wynosi 30.000 koron.

Balon Parsevala. Z Berlina telegrafują: Balon Parsevala wczoraj po południu przedsięwziął ponowny wzlot.

Nowy materyał wybuchowy. Z Monachium telegrafują: Robiono tu próby z nowym materyałem wybuchowym, wynalezionym przez inż. Gehre i nazwanym przez niego „Vigorit". Próby wykazały wielką siłę wybuchową vigoritu.

Kapitan z Köpenick. Z Berlina telegrafują: Składki na rzecz szewca Voigta, złożone podczas jego uwięzienia, wyniosły 40.000 mk. Za te pieniądze Voigt zamierza kupić sobie kawałek ziemi. Projektuje także wydanie pamiętników.

Voigt otrzymał od wielu bogatych kobiet propozycye małżeństwa, odrzucił je jednak.

Z Berlina telegrafują: Szewc Voigt zdecydował się już i przyjął jedną z uczynionych mu propozycyi, mianowicie zgodził się na objęcie stanowiska kasyera w pewnym teatrzyku w Kilonii z płacą 250 marek miesięcznie, pod warunkiem, że osoba jego nie będzie nadużywaną w celach reklamy.

Malwersacye w banku drezdeńskim. Z Drezna telegrafują: Kasyer drezdeńskiego banku Eckard przez rafinowane fałszerstwa poszkodował bank na sumę 204.000 marek i zbiegł onegdaj rano.

Podpalenie koszar. Z Paryża telegrafują: „Echo de Paris" donosi z Romance, że w tamtejszych koszarach 75 pułku piechoty wybuchł ogień, który wyrządził ogromne szkody. Dwóch strażaków odniosło ciężkie rany. Przypuszczają, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Katastrofa w kopalni. Z Londynu telegrafują: Z robotników zasypanych w kopalni węgla w Maybrole, wydobyto dotąd już 18 zwłok.

Statystyka zesłań w Rosyi. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wedle informacyj, posiadanych przez departament policyi, opracowało statystykę osób, zesłanych w r. 1907 w drodze administracyjnej i na mocy wyroków sądowych. Ze statystyki tej widać, że największą liczbę osób zesłano do gubernii tobolskiej, a dalej do gubernii wołogodzkiej, archangielskiej i astrachańskiej oraz do krajów narymskiego i turuchańskiego. Liczba zesłanych w r. 1907 przewyższa w stosunku procentowym liczbę zesłanych w r. 1906 i 1905 o 31 prc. na mocy wyroków sądowych, oraz o 60 prc. w drodze administracyjnej. Ogólna liczba zesłańców do dnia 14 stycznia b. r. wynosiła 74.622 ludzi, z czego na zesłańców politycznych przypadało 88·2 prc. Do statystyki tej nie wprowadzono jedynie liczb zesłańców, transportowanych podczas układania statystyki, lub pozostających w więzieniu w oczekiwaniu na zesłanie.

Przepełnienie więzień w Rosyi. „Ruskoje Słowo" donosi, że główny zarząd więzienny wobec przepełnienia więzień oraz ze względu na grasujący w nich tyfus, będzie musiał jeszcze w bieżącym roku zbudować 25—30 tysięcy osobnych cel w gmachach więziennych.

Dżuma. Z Petersburga donosi pet. ag. telegr.: Na stepach kirgizkich zachorowało dotychczas na dżumę 13 osób, z czego zmarło 8.

Pożar lasów. Z Frankfurtu telegrafują: „Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że ostatnie deszcze ugasiły pożar lasów w Columbii angielskiej. Podczas tego pożaru straciło życie ogółem 30 osób. Zaraz po ugaszeniu ognia rozpoczęto odbudowę miejscowości Fernia.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał drugiemu starszemu ochmistrzowi ks. Alfredowi Montenuovo wielki krzyż orderu Stefana, starszemu podkomorzemu hr. Gudenusowi i marszałkowi dworu hr. Czirakyi wielki krzyż orderu Leopolda, marszałkowi dworskiemu na Węgrzech hr. Apponyiemu i starszemu mistrzowi ceremonii hr. Chołoniewskiemu order Leopolda I kl., starszemu łowczemu hr. Maksymilianowi Thunowi order żelaznej korony I kl., koniuszemu hr. Ferdynandowi Kinskyemu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, pierwszemu radcy dworu i dyrektorowi kancelaryi, starszemu ochmistrzowi br. Wezel i nadwornemu proboszczowi, biskupowi Mayerowi, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał koncepiście gabinetowemu i sekretarzowi dworskiemu dr. Janowi Lewickiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego, a koncepiście gabinetowemu i koncepiście dworskiemu I. klasy Edmundowi Juristowskiemu tytuł i charakter sekretarza dworskiego.

Cesarz zezwolił na powierzenie wicekonsulowi Michałowi Straszewskiemu kierownictwa wicekonsulatu w Charlestonie w Stanie Virginia Zachodnia w Stanach Zjednoczonych.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. prałat K. Barcz z Kranotowa, Ks. prałat N. Czerniachowicz z Mikołajewa, Ks. J. Drzewicki proboszcz z Niebylca, L. Hiffoine z żoną z Petersburga, K. Schlosser z żoną z Opatówka, Hr. A. d'Ormesson z Paryża, L. Dawid z żoną z Warszawy, M. Koenigswaerter z żoną z Koblencyi, W. Floren z N. Targu, M. Barcz z Król. Pols., M. Winkler z córką z Warszawy, E. Warchoł z żoną z Będzina (Król. Pol.), J. Horwat ze Lwowa, J. Makulski z żoną z Opoczna, Z. Kroeger z Warszawy, M. Dębski inżyn. z Płocka, L. i S. Dąbrowickie z Sienkawy, M. Korytowski z Rzeszowa, S. Swida z żoną z Ługańska.

GRAND-HOTEL: M. Siemiradzka z Wiednia, J. Zorewicz z Kamionnej, W. Schleyen ze Lwowa, F. Kowalski z Król. Pols., J. Solanni z Columbii, Dr O. Noguera Columbii, V. Arsdale, Grimm, J. Ch. Boyd, Warner, Kellner, Judge z Ameryki, J. Walken z Anglii, J. Luelman z Opawy, Dyr. Glass z Wiednia.

EMIL PESCHKAU.

Sobowtór.

Ktokolwiek zna Egona, nie dziwi się, że jest on wielce dumny ze swej powierzchowności. Mały, do góry podkręcony wąsik ślicznie przystraja jego młodzieńczą, rumianą twarz. Nic też dziwnego, że niejedno oko niewieście kieruje się w jego stronę, gdy wyciągnięty, jak struna, krokiem sprężystym spaceruje po mieście. Na szczęście nie bierze on zbyt poważnie tych spojrzeń. A datuje się to od czasu, gdy podążył za takiem spojrzeniem z nad Renu, aż do Ostendy.

Poraz pierwszy ujrzał ją Egon w jednym z hotelów kolońskich. Stała właśnie przed wielkiem lustrem w westibulu, zajęta zawiązywaniem woalki. Doskonale linie jej postaci i przepyszny kolor złotych włosów uderzyły znawcę. Potem ujrzał Egon delikatne rysy drobnej twarzyczki i wreszcie — właśnie gdy się odwrócił po drodze do biblioteki — spotkał się poraz pierwszy z jej wzrokiem. Przytem zajaśniał na twarzy kobiety uśniech tak rozkoszny, jakgdyby Egon sprawił jej najmilszą niespodziankę w życiu. Prawda, że trwało to wszystko jednę chwilkę, i wnet otworzyły się drzwi i...

Piorun nie wywarłby większego na Egonie wrażenia. Jakaś niemożliwa postać męska podobna z kształtów do dżdżownicy, z obwisłemi ramionami, z długą twarzą, zakończoną wyszczypaną kozią bródką, podbiegła do tej najpiękniejszej z kobiet i przyciskając jej ręce do ust, seplenila jakieś pieszczotliwe wyrazy.

Egon zrozumiał natychmiast, że miał przed sobą małżeństwo i nie mógł się uspokoić na myśl, że taki anioł mógł należeć do podobnego potwora. Gnębiło go to tembardziej, że piękna kobieta, wsiadając do oczekującej na nią karety, rzuciła mu poraz wtóry wymowne spojrzenie.

A więc nieszczęśliwe małżeństwo, spowodowane fatalną koniecznością!

Egon nie był przyjacielem mężatek. Stosunki te kończą się czasem zbyt... dotkliwie. Mimo to, wsuwając hojny napiwek odźwiernemu, zapytał:

— Któż to są ci państwo?

— Przyjechali o pierwszej trzydzieści sześć, więc nie chcieliśmy ich nudzić zapisywaniem...

— Dokąd jadą dalej?

— Pakunki ich wysyła się do Ostendy.

A zachęcony nowym datkiem, prawił dalej:

— Właśnie mieliśmy wolne dwa pojedyncze pokoje... Małżeństwem chyba nie są. Najpewniej artyści, jeżdżący z koncertami...

Nie dokończył jeszcze zdania, gdy Egon wsunął mu resztę drobnych. Że mu też ta myśl do głowy nie przyszła...

Kimże innym mógł być ten wymokły pokraka, jak nie pianistą, podróżującym z tą przepiękną śpiewaczką?...

— Kiedy?...

Jeszcze nie zdążyć skończyć zapytania, gdy usłyszał już odpowiedź uprzejmego sługi:

— Jedenasta dwadzieścia siedm.

Nie namyślając się długo, rozkazał zawołać fiakra na tę godzinę.

Wieczorem był w Ostendzie. A że trafił właśnie na godzinę, gdy ludzi z towarzystwa szuka się w kursalu, poszedł tam i rzeczywiście po chwili odnalazł swoją bogdankę.

Ubrana w skromną, lecz bez zarzutu zrobioną, białą, powiewną suknię, wyglądała jeszcze piękniej, niż w toalecie podróżnej.

I stało się, o czem marzył Egon. Spostrzegłszy go, posłała mu spojrzenie, podobne do tego, za którem pospieszył bez namysłu do Ostendy. Trwało to znowu przelotną chwilkę. Siedzący przy niej pianista wstał nagle i poprowadził towarzyszkę w największą ciżbę...

Egon nie widział jej więcej tego wieczoru.

— Ale jakże mógł się on odważyć tak ująć ją za ramię?... A może to jednak małżeństwo?...

Egon przepędził bardzo niespokojnie noc a rano nie mógł się doczekać godziny kąpielowej.

— Jakże piękną musi być ta niebiańska istota wśród piany fal, z błyszczącemi perłami wody na złotych włosach!...

Z temi marzeniami poszedł na „strand“. Lecz napróżno maszerował całą godzinę w swym kostyumie kąpielowym, kupionym w najszykowniejszym magazynie; napróżno wypatrywał jej złotej główki... Nie było jej przy wymoczku, ubranym w ohydny, czerwony, w żółte pasy kostyum kąpielowy, wydawany w kasie bezpłatnie z biletem.

Ze zmokłą kozią bródką — wyglądał on jeszcze gorzej, aniżeli w ubraniu.

I niewiadomo, czy zawód, czy wściekłość, czy inne jakieś uczucie kierowało Egonem, dość, że ująwszy jednę z wielkich piłek, któremi zażywający kąpieli bawią się, rzucił ją z całych sił w nos domniemanego rywala.

Przedstawiwszy się, czekał wyzwania, lecz przeciwnik, traktując całe wydarzenie, jako żart, odparł, śmiejąc się.

— Bardzo przyjemnie. Jestem profesor... Tu wymienił niewyraźnie nazwisko.

— Profesor muzyki?...

— Nie, paleontologii.

— A, pa... paleontologii... Bardzo mnie to cieszy. Ogromnie mnie interesuje ta pa... pa... leontologia. Ale jeżeli się nie mylę, miałem przyjemność... w Kolonii... w hotelu Royal...

— A tak. Nocowaliśmy tam. Nie zauważyłem jednak pana. A i teraz bardzo mi przykro... ale na początek wolno mi tylko dziesięć minut siedzieć w wodzie. Do widzenia, do widzenia...

I nim Egon zdążył wypowiedzieć zapytanie, które mu przez cały czas rozmowy leżało na końcu języka, profesora-pokraki już nie było.

— Przynajmniej zawiązałem rozmowę — pocieszał się Egon. — O drugiej zaczną się wyścigi. Może ich tam spotkam. Gdybym tylko wiedział, co to jest paleontologia... i czy do tego potrzebna jest kobieta, czy też ostatecznie jest ona jego żoną.

Gdy w dwie godziny potem wchodził do „Hippodrom Wellington“, był tak wzburzony, jak nigdy w życiu. Spojrzał naokół i ujrzał ją odrazu w jednym z pierwszych rzędów. Miała na sobie toaletę z wczorajszego wieczoru i wyglądała prawie skromnie wśród roztaczającego się koło niej przepychu. A jednak była najpiękniejszą z obecnych kobiet.

Spostrzegła go również i znowu obrzuciła powłóczystem spojrzeniem. Wtem profesor zwrócił się do Egona i uśmiechając się uprzejmie, wyciągnął rękę na powitanie.

— Teraz jeszcze się więcej cieszę z naszego spotkania. Będziesz pan mógł sam rozstrzygnąć...

— Rozstrzygnąć... ja... ale co?...

— Posłuchaj pan. Opowiedziałem właśnie żonie o naszem spotkaniu w kąpieli i ona pana rzeczywiście już zauważyła.

Egonowi serce zaczęło bić, jak młotem. Skłonił się mężowi, rzucając wymowne spojrzenie w kierunku trybuny. Ale piękna kobieta przyglądała się z całą uwagą torowi. Może spojrzenie, jakie wzamian posłał profesorowej młodzieniec, skłania ją do ostrożności?...

— Zauważyła pana już w hotelu, a wczoraj powtórnie w kursalu — ciągnął wesoło profesor. — I wie pan, co mi powiedziała?... — Gdybyś, mój kochany, nosił zamiast okularów — monokl, a zamiast brody same tylko wąsy i to porządnie pielęgnowane, byłbyś zupełnie podobny do tego pana.

— Co, ja sobowtór?... Sobowtór tego pokraki?!... — pomyślał Egon. Zaczęło się w nim gotować, jak w wulkanie, a profesor przyglądał mu się uśmiechnięty, jak gdyby zamierzał studyować na nim paleontologię i wreszcie rzekł wesoło:

— Przyglądałem się sobie uważnie w lustrze i przyznaję, że żona ma doprawdy racyę. Jesteśmy do siebie podobni, jak bliźnięta.

— Jeśli tak... jeśli tak — zerwał się, jak oparzony Egon — przepraszam pana, ale mnie na początek wolno tylko przez dziesięć minut być na wyścigach.

I z tem słowem znikł w tłumie jeszcze prędzej, niż profesor przed południem w kąpieli.

Tego samego dnia opuścił Ostendę.

Za żadne skarby świata nie chciałby spotkać kobiety, którąby znalazła tak rażące podobieństwo między nim i tym swoim mężem...

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.